Renata Przybylska

UNIwersYTET Jagielloński w Krakowie

O niektórych „dzikich i niesłychanych słowach” Jacka Idziego Przybylskiego

Rok 1789 nie był szczęśliwy dla Jacka Idziego Przybylskiego. W tym bowiem roku w Warszawie został opublikowany anonimowo słynny *Zakus nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej*¹. Autor – jak się domyślano, Franciszek Ksawery Dmochowski² – w utworze tym bezpardonowo zaatakował profesorów ówczesnej Szkoły Głównej Koronnej w Krakowie, czyli dzisiejszego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ostrze krytyki wymierzył w trzech z nich: Andrzeja Trzcińskiego, Marcina Fijałkowskiego i właśnie Jacka Przybylskiego. Ustawiając się w pozycji autorytetu, ganił dzieła tych autorów i gromił ich błędy, wśród których wytykał im także psucie języka. Nie wahał się nawet posłużyć inwektywami, nazywając – choć nie bezpośrednio, lecz przez porównanie z sytuacją we Francji – krakowskich profesorów „mędrkami” i „nikczemnymi pismakami” (s. 6). Intencją autora, jak sam głosił, było „zachowanie młodzi od tej zarazy” (s. 6-7). Ostrość ataku słownego i skrajna emocjonalność tonu krytyki każą jednak przypuszczać, że w grę wchodziły także motywy bardziej osobiste. Jak sugerują badacze, Dmochowski mógł być po prostu zazdrosny o to, że w staraniach o katedrę literatury przegrał z Marcinem Fijałkowskim, który w 1787 roku został mianowany przez Komisję Edukacji Narodowej profesorem Kolegium Moralnego.

¹ *Zakus nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej, czyli uwagi nad niektórymi tej akademii dyseratacjami*, Kraków 1789. Tekst ten, w pierwodruku anonimowy, został potem włączony do *Pism rozmaitych* Franciszka Ksawerego Dmochowskiego (Warszawa 1826). Niniejszy artykuł odwołuje się do edycji z 1789 r. W nawiasach podawane są numery stron, z których pochodzą cytaty. Dla zachowania przejrzystości wywodu zrezygnowano jednak z tego w przypadku pojedynczych słów.

² Jako współautor wskazywany jest Franciszek Siarczyński. Przypuszcza się ponadto, że pewien udział w powstaniu tego pamfletu mogły mieć też inne osoby, m.in. Jan Śniadecki. Taki pogląd przyjmują np. autorki komentarza w antologii *Ludzie oświecenia o języku i stylu*, t. 1, oprac. Z. Florczak, L. Pszczołowska, red. M. R. Mayenowa, Warszawa 1958, s. 645.

Na ten złośliwy pamflet Przybylski zareagował, pisząc w konwencji heroikomicznej *Heautoumastix*, czyli *bicz na siebie samego*³, którym sprowokował kolejny anonimowy tekst – odpowiedź także Dmochowskiego pod tytułem *Urywek z Bicza kręconego w Krakowie*⁴. Równolegle polemikę podjęli dwaj pozostali zaatakowani przez Dmochowskiego profesorowie, co w sumie złożyło się na śledzoną z ciekawością publiczną rozprawę. Istotnym wątkiem tego sporu była ocena języka i stylu, jakim posłużyli się krytykowani uczeni, zwłaszcza w odniesieniu do Przybylskiego. Tym właśnie wątkiem zamierzam się zająć w niniejszym tekście.

Autor *Zakusu*... zakpił z uczonych krakowskich już w samym tytule, który zbudował ze słów wybranych z krytykowanego tekstu pióra Przybylskiego. Po przetłumaczeniu na język powszechnie zrozumiały tytuł mógłby chyba brzmieć tak: „Próba (?) myśli / Esej o dociekaniach Akademii Krakowskiej”.

Andrzejowi Trzcieskiemu Dmochowski wytykał niepotrzebne neologizmy, wliczając następujące: *wypadek* zamiast jego zdaniem obecnego już w języku *wniosek*, *słynny* zamiast *sławny*, *wybłędzać* zamiast *wyprowadzać z błędu*, *przytraf* zamiast *zdarzenie*. Piętnował rusycyzmy, wskazując na słowo *nieuwierny* zamiast polskiego *niepodobny do wiary*, ganił niepotrzebne latynizmy: *komocja* zamiast *poruszenie*, *opinia* zamiast *mniemanie*, *prewencja* zamiast *uprzedzenie*, *przesąd*, *frykcja* zamiast *tarcie*. Tropił naganny wpływ języka francuskiego na polską frazeologię i składnię, przytaczając przykłady kalk składniowych z dzieła Trzcieskiego, takich jak: *duch rozumu, rzecz nie jest ważna, jak tylko, wyrwać z pomrok, na tedy*. Wytknął nawet poza normą stojące, jak pisze „litewskie”, więc wówczas zapewne regionalne formy fleksyjne mianownika liczby mnogiej *korzyście, pomoce*. Konstatując, stwierdził, że nie daruje autorowi „takiego oszpecenia rodowitej mowy” (s. 31).

Przedmiotem krytyki w przypadku Przybylskiego było dzieło wydane w 1788 roku pod tytułem *Dysertacja o kunszcie pisania u starożytnych*⁵. Zdaniem współczesnych badaczy Dmochowski obszedł się z Przybylskim i tak dużo łagodniej niż z dwoma poprzednimi profesorami. Najostrzej jednak autor *Zakusu*... zaatakował właśnie język dzieła krakowskiego profesora, wkładając w usta – jak pisze – przyjaciela, z którym o owym dziele rozmawiał, takie słowa: „a nowe wyrazy, którymi dzieło swe napchał i, mogę powiedzieć, zesześcił, bardzo mię gniewają” (s. 82). Wyśmiewał następujące neologizmy: *pomniki* w znaczeniu ‘pamiętki (starożytności)’; *szczęty* (gruzów); *zawięzy* (kunsztów); *zacieki* (najprzenikliwszych dowcipów);

³ J. I. Przybylski, *Heautoumastix*, czyli *Bicz na siebie samego*, Kraków 1789.

⁴ *Urywek z bicza kręconego w Krakowie z okazji „Zakusu nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej”*, Warszawa 1789. Ten tekst również został włączony do *Pism rozmaitych* F. K. Dmochowskiego.

⁵ J. I. Przybylski, *Dysertacja o kunszcie pisania u starożytnych*, Kraków 1788. Z tej edycji pochodzą niżej wszystkie cytaty. W nawiasie podawane są numery strony, przy czym podobnie jak w przypadku *Zakusu*... zrezygnowano z tego w odniesieniu do pojedynczych słów.

zakusy; obmioty; jawiska; (idące w) zapomini; (powiatowe) wygłosy; własnopisma; zaploty; a także długie przymiotniki złożone, jak pisze złośliwie „sześciotokcio-we”: ostatnioczesny, przedtysiącnowieczny i oczywiście owa wszechnica, umieszczona w tytule pamfletu. Autor pamfletu w przypisie nazwał te neologizmy „dzikimi słowami” (s. 83). Radził w tonie przygany Przybylskiemu, aby „nie zazdrościł ks. Trzcińskiemu robienia nowych wyrazów”, „żeby się więcej gustu w pisaniu radził” (s. 85), ubolewał, że „zamieniwszy Warszawę na Kraków, już się napoił akademickim stylem” (s. 85).

Trzeba tu podkreślić, że *Dysertacja...* Przybylskiego jest dziełem, co istotne, nie literackim, lecz naukowym, a na pewno o ambicjach naukowych, stanowiącym przegląd i syntezę dotychczasowej wiedzy o powstaniu i rozwoju pisma w przekroju przez różne cywilizacje i różne czasy. Autor, odwołując się bardzo obficie do licznych źródeł obcych, cytując z prac w wielu obcych językach, nie tylko popisuje się erudycją, lecz tworzy pewną subiektywną historię rozwoju pisma, od obrazkowego do, jak je nazywa, „abecadłowego”, dokonując przy tym klasyfikacji kolejnych rodzajów tego doskonalonego wciąż wynalazku. Wylicza zatem kolejno tak nazwane w jego terminologii pismo *obrazowe*, pismo *własnorzeczowe*, pismo *godłorzeczowe*, pismo *rzeczowe*; w starożytnym Egipcie pismo *kapłańskie* i pismo *pospolite*, potem pismo *cechowe* (znaki jak u Chińczyków), *rzeczogłosowe* – skojarzone z brzmieniem, pismo *słowne*, hieroglify *ścigłe*, *świętopismo*, pismo *sylabiczne*, czyli zgłoskowe, pismo *abecadłowe*.

I. Spróbujmy spojrzeć bez uprzedzeń na język wspomnianej *Dysertacji o kunstcie pisanie u starożytnych* Przybylskiego. Czy faktycznie zawiera ona tak wiele neologizmów autorskich? Czy rzeczywiście są one „dzikie”, a więc rażące, w jakiś sposób niezgodne z systemem gramatycznym i słowotwórczym polszczyzny? Zanim przystąpimy do oceny tych neologizmów, musimy uświadomić sobie fakt, że jest wśród nich specyficzna grupa wyrazów utworzonych jako doraźne ekwiwalenty tłumaczeniowe dla nowych pojęć i terminów, które autor chciał przyswoić polskim czytelnikom, zaczerpniętych z innych języków, przede wszystkim starożytnych: greki i łaciny, ale też nowożytnych, takich jak francuski. Można je sklasyfikować jako tekstowe okazjonalizmy, których zadaniem najczęściej jest odsłonięcie podstawy konceptualnej danego pojęcia, ukazanie, od czego dany wyraz-termin pochodzi, jaki mechanizm kognitywny kryje się za jego postacią formalną. Tworząc takie neologizmy terminologiczne, Przybylski dążył do objaśnienia dróg, którymi biegła w przeszłości myśl ludzka, kreująca nie tylko nowe wynalazki, przedmioty, ale i stosowne dla nich nazwy. Chodziło mu zapewne o to, aby słowo samo przez się coś mówiło o desygnacie, miało czytelną strukturę słowotwórczą. A tej zdolności odsłaniania struktury myśli, podstawy nominacyjnej i przede wszystkim motywacji semantycznej stojącej za słowem nie mają, jak wiadomo, przeniesione z obcego języka zapożyczenia. Zatem chęć celowego spolszczenia w sposób dosłowny

terminów obcych na użytek danego tekstu wypada ocenić bardzo pozytywnie, choć faktycznie nie wszystkie pomysły Przybylskiego były trafne.

Do tej grupy potrzebnych ekwiwalentów tłumaczeniowych można zaliczyć następujące przykłady z *Dysertacji*...:

- *świętopismo* – ‘hagiografia’, pismo do spisu ksiąg zakonnych
- *litterat* – łac. *litteratus*, ‘człowiek piśmienny’
- *miniary* – łac. *miniculator*, ‘kolorujący pewne litery w tekście, zazwyczaj czerwonym barwnikiem, minią’
- *złotopis* – łac. *chrysograph*, w tekście użyte tylko w formie l.mn.: *złotopisowie* ‘piszący złotem i srebrem’
- *odcierka/odcierek* – łac. *palimpsestus* ‘palimpsest’, w tekście użyte tylko w formie l.mn.: *odcierki*, por. np. „zwane były takie przypomki odcierkami” (s. 122) (od znowu i skrobać)
- *białko* – w tekście użyte tylko w formie l.mn.: *białka*, por. „Podobnież pod krótkie napisowe wykazy, jakie służyły do oznajmowania widowisk, do wskazów osobom pewnych należytości, do znakowania towarów, naczyń itd., zwane po-dług różnych okoliczności białka, obwiesiki, skazówki [...] (*alba, programmata, pittacia, indices, brevia*)” (s. 122)
- *krótło* – łac. *abbreviatio*, utworzone od *skrócić* za pomocą sufiksu wyspecjalizowanego w tworzeniu nazw narzędzi *-(d)ło*; derywat o tyle nietrafny, że powstała formacja nie ma znaczenia ‘narzędzie’, jak inne formacje tego typu: *wiertło, szydło, mydło*, lecz znaczenie nieprzewidywalne, osobliwe ‘wytwór, rezultat jakiejś czynności’. Formalną komplikacją jest też nieobecność prefiksu *s-* w derywacji i powstanie węzła morfologicznego – nałożenia się pochodzącego z podstawy końcowego *-t* i należącego do sufiksu *-dło* początkowego *[-d⁶]*.
- *przypalnik* – ‘atrament’ od grec., „podobno dlatego, że wszelki gatunek inkaustu wystawieniem na przypał promieni słonecznych czyszczono” (s. 136)
- *dwojfałd* – łac. *pugilar bipatens*, „dwie tabliczki słoniowe złożone razem” (s. 123)
- *uwój, zawicie* – łac. *volumen*, ‘księga w formie zwoju’
- *dwuzwój* – „zwane od zwijania podwójnych kart z greckiego” (s. 154).

Tu należą też wyrazy, których szczególne nowe znaczenie wynika z dosłownego przetłumaczenia na polski terminu łacińskiego:

- *księżyczek* – łac. *lunula*, ‘znak kładziony na początku księgi przez pisarza’
- *haczyk, motek* – łac. *umbilicus*, ‘pępek’, ‘znak kładziony na końcu księgi przez pisarza’.

⁶ Zbliżony termin *krotło* oznacza w terminologii drukarskiej czcionkę. Znany był on w XIX wieku. Używał go Żegota Wywialkowski w *Słowniczku wyrażen w zawodzie czcionkarstwa polskie-go używanych i używać się mogących* z roku 1881, oznaczał „wszystkie zasoby z kruszcu czcionko-wego”. Tę ciekawą uwagę zawdzięczam pani dr hab. Klaudii Sosze.

⁷ Zgodnie z przekazaną mi uwagą pani dr hab. Klaudii Sochy: „Nazwa dobrze oddaje kształt tego znaku, będącego swoistą literą c od łac. *capitulum*, czyli «główka» pocz. rozdziału”.

Dosłownymi tłumaczeniami są też niektóre przymiotniki:

- *własnorzeczowy* w wyrażeniu „własnorzeczowe pismo” jako tłumaczenie z grec. *kyriologos*, o piśmie obrazkowym, w którym pewne narzędzia umownie oznaczały różne rzeczy, stany, działania itp.’
- *znowodpisany* – ‘pisany ponownie, znowu na pergaminie, z którego został star-ty poprzedni tekst’, por. „karty odnawiane zwały się znowodpisane (*chartae re-scriptae*)” (s. 144)
- *wierszoglowy* w wyrażeniu „wiersz wierszoglowy” proponowanym jako tłumaczenie terminu *akrostych*
- *bezabecadłowy* – łac. *illiteratus*, „w całej starożytności niewiadome gminy ozna-czane były imieniem bezabecadłowych” (s. 70).

II. Drugą grupę stanowią neologizmy, które zostały powołane do życia, żeby wypełnić jakiś brak, leksykalną lukę w zasobach słownikowych polszczyzny, tym razem już niezależnie od słów podpowiadanych przez czytane i tłumaczone przez autora *Dysertacji*... teksty w językach obcych. Aby stwierdzić z całą pewnością, że dany wyraz jest neologizmem autorskim, trzeba odnieść dzieło Przybylskiego do normy leksykalnej jego epoki, która niestety nie jest nam w całości dobrze znana. Możemy się tu posiłkować jedynie chronologizacją jednostek leksykalnych, uwi-docznioną w niektórych źródłach, a zwłaszcza odniesieniem do *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego⁸ (dalej: SL). Jak się okazuje, niektóre ze współ-czesnego punktu widzenia osobliwe wyrazy użyte przez Przybylskiego zostały po-świadczane przez Lindego na podstawie innych źródeł, stanowiły więc zapewne leksykalną normę epoki i są zatem osobliwościami pozornymi, np. *naczynie* w zna-czeniu ‘narzędzie, instrument’ u Przybylskiego w kontekście rozważań o narządach mowy, „naczynie głosu ludzkiego” (s. 32), *rękopismo* ‘rękopis’ notowane w SL obok postaci formalnie innej *rękopism*, *wyboczenie* ‘odstępstwo, nieprawidłowość, błąd, zboczenie’ (s. 4) – derywat od czasownika *wyboczyć* obecnego w SL, *uwiadomić* ‘powiadamiać, zawiadamiać’. Inne poświadczą *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*⁹, np. *samokupstwo*; *lekkowierny*; *gwiazdarski* ‘związany z gwiazdarszem, wiedzą o gwiazdach; astrologiczny’ „nauka gwiazdarska” (s. 11, 19).

Do prawdopodobnie autorskich neologizmów Przybylskiego wypełniających luki leksykalne można zaliczyć następujące przykłady:

a) rzeczowniki:

- *ryciarz* – ‘ten, kto tworzy ryciny’
- *krajopismo* – ‘pismo krajowe’, *własnopismo* – ‘własne pismo’, *złotopismo* – ‘to, co napisane złotymi literami’
- *rękojestka* – ‘uchwyt przy kałamarzu’, zdrobnienie od *rękojeść*, formacja regular-na z sufiksem zdrabniającym *-ka*

⁸ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, wyd. 2, Lwów, 1854-1860.

⁹ *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII*, <https://sxvii.pl/> (dostęp: 20.03.2019).

- *rozpłyn* – ‘inkaust, atrament’, nazwa motywowana tym, że aby zrobić atrament, trzeba było rozetrzeć, rozpuścić w płynie czarny barwnik, mający postać stałą; derywat od *rozpłynąć* (się w czymś) ‘spowodować rozplynięcie się czegoś w czymś’
- *wyojczyźnienie* – ‘banicja’ motywowane przez wyrażenie: wydalenie z ojczyzny
- *nakłony* – ‘układ czegoś, postawa’ „nakłony i uderzania narządów mowy” (s. 31)
- *szykowanie* – ‘układanie elementów według określonego następstwa’, „trojaki sposób szykowania głosek: kolisty, poziomy i pionowy” (s. 57)
- *zapłot* – ‘coś, co powstaje wskutek splecenia czegoś’, „zaploty sznurków u starożytnych Chińczyków” (s. 12), na liście haseł w *Elektronicznym słowniku języka polskiego XVII i XVIII wieku* jest tylko słowo *zaplotka*
- *wołowrót* – ‘porządek pisania zgodny z porządkiem orania pola przez wołu’

b) przymiotniki:

- *całosłowy* – ‘będący całym słowem’, w wyrażeniu „cechy całosłowe” (s. 13) odnoszącym się do znaków pisma chińskiego
- *stronny* – ‘stronniczy’, „zbyt stronny przy starożytnościach swojego narodu” (s. 35)
- *słupisty* – ‘ułożony w słupki’, „pismo słupiste” (s. 58), czyli o zapisywaniu znaków liter pionowo
- *bróździsty* – w wyrażeniu *pismo bróździste*, łac. *scriptura sulcata*, por. łac. *sulcus* ‘bruzda, rowek’ od słowa *brózda* (w dawnej ortografii), ‘pisanie zgodnie z porządkiem orania pola’
- *godłorzeczowy* – w wyrażeniu *pismo godłorzeczowe*
- *podzmysłowy* – ‘podpadający pod zmysły, poznawany zmysłami’, utworzony zapewne jako para do przymiotnika *nadzmysłowy* ‘niedający się poznać zmysłami’, po raz pierwszy notowanego w słowniku
- *przedabecadłowy* – ‘z okresu przed wynalezieniem abecadła’

III. Trzecią grupę stanowią neologizmy, które jak się wydaje, faktycznie są zbędne, nadmiarowe, bowiem pojawiają się w tekście zamiast będących w owym czasie w powszechnym użyciu słów języka polskiego.

III.1. Do pierwszej podgrupy należą te, które są autorską próbą spolszczenia terminu genetycznie obcego, aczkolwiek już od dawna w polszczyźnie współczesnej Przybylskiemu zdomowionego, np.:

- *prawopismo* zamiast *ortografia* – termin znany już od XVI wieku (pierwsza datacja według *Wielkiego słownika języka polskiego PAN*¹⁰ [dalej: WSJP]: 1555 rok), od tego utworzył ponadto Przybylski przymiotnik *prawopisarski* czyli ortograficzny

¹⁰ *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Źmigrodzki, <https://www.wsjp.pl/> (dostęp: 20.03.2019).

- *głoskarz* zamiast *gramatyk* – wyraz również znany już co najmniej od XVI wieku (pierwsza datacja według WSJP: 1528 rok)
- *liczbować* – ‘opatrywać karty liczbą’ wobec rozpowszechnionego, obecnego od XVII wieku *numerować*, mającego pierwszą datację według WSJP w 1675 roku
- *osada* – łac. *pagina* ‘strona książki’ zamiast znanych już wówczas polszczyźnie w tym znaczeniu słów *strona*, *stronica*

III.2. Drugą podgrupę tworzą zmodyfikowane przez Przybylskiego wyrazy rodzime lub celowo przez niego utworzone nowotwory:

a) rzeczowniki:

- *jawisko* – ‘zjawisko’, w tekście użyte tylko w formie l.mn.: *jawiska*, por. „człowiek [...] widząc się otoczonym tylą obmiotów i jawisk” (s. 4)
- *pojaw* – ‘zjawisko’, w tekście użyte tylko w formie l.mn.: *pojawy* (s. 4, 10)
- *zjawienie* – ‘zdarzenie’ (s. 7)
- *obmiot* – ‘przedmiot, rzecz’, „człowiek [...] widząc się otoczonym tylą obmiotów i jawisk” (s. 4), wyraz notowany w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, ale poświadczony wyłącznie cytatem właśnie z Przybylskiego; słowo to jest kalką łacińskiego *obiectum*, swą postacią nawiązuje do rodzimego czasownika *ob-mieść*, *ob-miatać*, Przybylski przydał podstawie czasownikowej przedrostek *ob-*, który brzmieniowo silniej nawiązuje do łacińskiego pierwowzoru *obiectum* niż słowo używane współcześnie *przedmiot*; to ostatnie notowane jest zresztą po raz pierwszy dopiero w SL
- *pomnik* – ‘w znaczeniu pamiątka, pozostałość po czymś, coś, co przypomina o czymś, świadectwo przeszłości; zabytek’, por. pomniki starożytności: „Dziejopisowie [...], nie spotykając innych pomników bardzo odległej starożytności, tylko nieme pnie i głazy, musieli zasięgać ich znaczeń z powieści osadników tych krajów, które zwiedzali” (s. 9); „ich [Egipcjan] obrazowe pisma na pomnikach” (s. 17); najlepiej to znaczenie oddaje cytat: „są tylko szczere mniemania na żadnym nie wspierające się pomniku” (s. 34); *pomnik* to derywat od czasownika *pomnieć*, utworzony sufiksem *-ik*. We współczesnej polszczyźnie jest oczywiście wyraz tak samo brzmiący, ale mający jeszcze inne znaczenia, czyli: 1. posąg, rzeźba ku czci czyjejs lub ku czci czegoś; 2. kamienny nagrobek, 3. coś, co ma dużą wartość historyczną, naukową lub estetyczną, 4. osoba lub przedmiot, które są symbolem lub świadectwem czegoś; według Andrzeja Bańkowskiego jest to sztuczny twór, szerszą się od pierwszej połowy XIX wieku jako przekład niemieckiego *Denkmal* i wypierający z wolna dotychczasowy *monument*; Bańkowski zwraca uwagę, że Adam Mickiewicz jednoznacznie używał i odróżniał takie pozornie bliskoznaczne słowa jak: *monument*, *pamiętnik* i *pomnik*; Wiesław Boryś interpretuje *pomnik* jako kalkę łacińskiego *monumentum*¹¹

¹¹ W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

- *przeszyk* – ‘przestawienie’ w wyrażeniu „przeszyk głosek” (s. 83)
- *oszczędki* – ‘pozostałości, to, co się zachowało z czegoś’, „należy utrzymać pewien środek między ową mniemaną dawnych wieków przepaścią [...], i między epoką rzeczywistych oszczędków prac ludzkich, które w miarę swej doskonałości pozwalają domyślać się” (s. 37); „najlepiej zachowane są dwa oszczędki rzeczonych pomników rzymskich” (s. 92);
- *wskaz* – ‘wskazanie, wskazówka’
- *zawięzy* – ‘zawiązki, początki czegoś’, derywat wsteczny od *zawiązki*
- *zakusy* – ‘próby’, „Jakkolwiek miło jest i nie bez plonu wysledzać kroki, którymi ludzie zbliżali się do wynalazku pisma, przeglądać pierwiastkowe jego zakusy i wzory”; „znaleziono jego zakusy między dziczą leśników w Afryce i w Ameryce” (s. 16). Słowo wykorzystane przez Dmochowskiego w tytule wspomnianego pisma polemicznego stanowi też odbicie francuskiego terminu ‘esej’ i nawiązuje do dzieła Michela de Montaigne’a *Próby* – zbioru esejów wydanego w trzech tomach w 1580 roku w Bordeaux. Tytuł zbioru pochodzi od francuskiego słowa *essai*, co oznacza próbę, a także zmaganie
- b) przymiotniki i imiesłowy przymiotnikowe, np.:
 - *ostatniocześny* – ‘związany z ostatnimi czasami’
 - *przedtysiącwieczny* – ‘sprzed tysiąca wieków pochodzący’
 - *kopienny* – w wyrażeniu ‘wydział kopienny’, tzn. dział dotyczący kopalin
 - *szmacienny* – ‘szmaciany’
- c) czasowniki, np.:
 - *grubić* – ‘czynić grubym’, w wyrażeniu „grubić książki” (s. 24), brak w SL
 - *upostacać* – ‘upostaciowiać, oznaczać’, „pierwsi zaczęli upostacać rzeczy niewidzialne” (s. 18).

Wyrazy tworzone przez Przybylskiego odzwierciedlają pewne jego autorskie skłonności słowotwórcze. Lubi on przekształcać wyrazy rodzime, pozbawiając je dotychczasowych przedrostków, lub wymieniać te przedrostki na inne, jego zdaniem trafniejsze, np. *grubić* zamiast *pogrubić*, *śladować* zamiast *naśladować*. Chętnie tworzy wyrazy złożone, rzeczowniki z pierwszym członem przysłówkowym, np. *współludzie*, oraz rzeczowniki o strukturze przymiotnik + rzeczownik połączone interfiksem -o- np. *drobnopismo*, *własnopismo*, *prawopismo*, *złotopismo*, albo rzeczownik + rzeczownik: *krajopismo*, *rękopismo*. W tym przykładzie, jak i w innych widać też skłonność do powoływania do życia całych serii wyrazów opartych na podobnej podstawie, a więc derywatów analogicznych, por. szereg z członem -pis: *staropis*, *księgopis*, *złotopis* i inne przywołane wyżej. Liczne neologizmy rzeczownikowe to nazwy odczasownikowe bezsufiksalne typu *nakłon*, *utok*, *rozkrzew*, *zapomin*, *zaplot*, *wskaz*, stanowiące wynik derywacji wstecznej od regularnych dewerbaliiów zakończonych na -anie, -enie, oznaczające bądź odpowiednią czynność, ‘to, że coś się nakłoniło, utoczyło, rozkrzewiło, zapomniało, zaplotło, wskazało’, bądź jakiś

jej rezultat, czyli ‘to, co powstało z naklonienia, utoczenia, rozkrzewienia, zapomnienia o czymś, zaplecenia, wskazania’. Wydaje się, że autor *Dysertacji...* miał szczególną skłonność do tworzenia takich odczasownikowych derywatów wstecznych, ponieważ jeden z badaczy języka Przybylskiego, Tadeusz Lewaszkiewicz¹², wyłonił z SL ponad 40 podobnych utworów, prawdopodobnie neologizmów jego autorstwa. Odnotowane przez owego badacza neologizmy tego typu dzielą się na formacje wsteczne rodzaju męskiego (w liczbie 35), np. *naślad* od *naśladowanie*, *natarcz* od *natarcie*, *zaslep* od *zaślepienie*, i formacje wsteczne rodzaju żeńskiego (w liczbie 9), np. *gmatwa* od *gmatwanie*, *nagaba* od *nagabanie*, *odkrywa* od *odkrywanie*. Niektóre formacje można interpretować jako skrócenia, formalnie zgrubienia od swoich podstaw, powstałe przez ucięcie formantu formalnie deminutywnego *-k(i)*, np. *zawięzy* od *zawiązki*, *szczyty* od *szczałki*.

W słowotwórstwie przymiotników uwidacznia się skłonność autora do sięgania po sufiksy *-isty*, *-asty*, np. *bruździsty*, *ślupisty*, *pierscienisty*¹³, *oblączasty*, *plótniasty* wnoszące odpowiednio znaczenie ‘ukształtowany jak podstawa słowotwórcza, czyli jak bruzda, jak ślup, jak pierścień, jak obląg; noszący coś z płótna’. Przybylski chętnie tworzy też osobliwe przymiotniki złożone: oparte na złożeniu podstawy przymiotnikowej i rzeczownikowej, np. *całosłowy*, lub na dwóch podstawach odrzeczownikowych, np. *godłorzeczowy*, *wierszoglowy*. Kreatywność językowa Przybylskiego często wiąże się z kalkowaniem struktury słów obcych, głównie tych z greki i z łaciny.

Interesująca jest seria nazw osób, rzeczowników złożonych z drugim członem *-pis*; *księgopis* ‘piszący księgi’, *skóropis* ‘piszący na skórze’, *świętopis* ‘pisarz duchowny, autor tekstów religijnych, czyli świętych’, *podrękopis* ‘pisarz domowy’, zapewne motywowane przez wyrażenie ‘pisarz będący pod ręką’ (s. 73), *staropis* ‘pisarz naśladowający stare pisma lub je odnawiający’, *skoropis* ‘pisarz piszący tak szybko, jak inni mówią’, motywowane przez *skory* ‘szybki’, *pętłopis* ‘pisarz zapisujący nie litery, ale specjalne skrótowe znaki, czyli w języku Przybylskiego *pętla*’ (owi *pętłopisowie* podobni chyba byli do współczesnych stenotypistów), *chwytopis* ‘pisarz zapisujący żywą mowę w takim tempie, jak ją słyszał’, motywowane przez czasownik *chwytać*, *grodopis* ‘pisarz zapisujący rzeczy tajemne’, formacja motywowana przez czasownik *grodzić*, *odgrodzić*, por. komentarz Przybylskiego: ‘jeżeli pisali rzeczy tajemne, a pisywali je zwyczajnie ogrodzeni kratami, nazywani byli grodopisami’ (s. 77); *krasnopis* ‘pisarz piszący pięknie, kaligraf’, motywowane przez *krasny* ‘piękny’, *złotopis* ‘pisarz piszący złotem’. Można w nich widzieć serię wzorowaną na formacji

¹² Zob. T. Lewaszkiewicz, *Leksyka Jacka Przybylskiego w Słowniku Lindego*, „Studia Polonistyczne Uniwersytetu Adama Mickiewicza” 1980, 7, s. 93-102.

¹³ Tadeusz Lewaszkiewicz w SL odnotował jeszcze inne prawdopodobne neologizmy Przybylskiego tego rodzaju, np. *gmaszysty*, *piętrzysty*, *dziobiasty*, *marmurzasty* (*ibidem*).

diejopis, słowie znanym polszczyźnie co najmniej od XVI wieku, mającym pierwszą datację z 1522 roku. Prawie każdy z proponowanych nowych wyrazów tego typu stanowił tłumaczenie terminu łacińskiego, który do czasów współczesnych dotrwał m.in. w polszczyźnie jako zapożyczona, genetycznie łacińska nazwa jakiegoś zawodu związanego zwłaszcza z prawem, por. łac. *librarii* – *księgopisowie*, łac. *antiquarii* – *staropisowie*, łac. *notarii* – *pętlópisowie*, łac. *cancellari* – *grodopisowie*. Przy tym współczesne znacznie tych nazw zawodów o genezie łacińskiej jest oczywiście zupełnie inne niż to, które nadał im w swoim tekście Przybylski.

Seryjny charakter mają również derywaty z drugim członem *-pismo*, być może wzorowane na odnotowanym w SL słowie: *rękopismo* ‘rękopis’, por.: ‘*pętlópis* pisanie pętlami’, *skoropismo* ‘szybkie pismo ze specjalnymi znakami’, *kryptopismo* ‘pismo tajne; kryptopismo’, *krajopismo* ‘pismo krajowe, z danym krajem związane’, *świętopismo* ‘pismo związane z religią’, *własnopismo* ‘własne pismo, autograf’, *złótopismo* ‘to, co napisane złotymi literami’. Nieco inne znaczenie pojawia się w formalnie podobnej serii, w której chodzi o rozróżnienie kart, na których pisano tylko po jednej stronie, od tych, na których pisano obustronnie: *wierzchopismo* ‘karta zapisywana tylko z wierzchu, jednostronnie’; *spodopismo* ‘karta zapisywana też po spodniej stronie, obustronnie’.

O skłonności Przybylskiego do wgłębiania się w znaczenie słów i tropienia ich genezy świadczą próby objaśniania budowy i pochodzenia wyrazów. Autor *Dysertacji...* przedstawiał czasami mniej lub bardziej uprawdopodobnione wywody etymologiczne, np. słowo *zczionka* interpretował jako wariant inaczej wymawianego słowa *trzcionka*¹⁴ i od słowa *trzcina* wywodził, pisząc: „Stąd podobno i u starożytnych Polaków głoski nazywały się *zczionki* czyli *trzcionki* przeto, że je trzcinkami na karcie rysowano” (s. 130). W istocie *zczionka* jako nazwa litery pochodzi od staropolskiego imiesłowu przymiotnikowego biernego *zcziony*, formy staropolskiego czasownika *czyść*, *czte*, czyli ‘czytać, czytam’, i została utworzona sufiksem *-ka*: *zczion+ka*¹⁵ według techniki słowotwórczej takiej, jak choćby w wyrazie *plecionka* od *pleciony*.

Opisując różne kierunki pisanie, z lewej do prawej, z góry na dół itp. i przechodzenie z pismem do nowej linii według dzisiejszej metody lub według tzw. „porządku wołu, orania”, Przybylski objaśnia np. podstawę conceptualną słowa *wiersz*, czyli w łacinie *versus*, następująco: „wyraz właściwie znaczący zwrot” (s. 62), a zatem

¹⁴ Ten przykład dowodzi, że w czasach Przybylskiego, podobnie jak współcześnie, w wymowie w grupie spółgłoskowej [tszci] dochodziło do upodobnienia pod względem sposobu artykulacji i zarazem uproszczenia grupy spółgłoskowej, co w rezultacie dawało wymowę [czci], stąd zamiast wymowy słowa *trzcina* jako [tszczina] ewentualnie [czszczina] dało się słyszeć [czczina]. Taka wymowa nasunęła Przybylskiemu skojarzenie z wyrazem *zczionka*, w którym występuje taka sama grupa spółgłoskowa [czci].

¹⁵ W. Boryś, *op. cit.*, s. 92.

podaje trafną etymologię¹⁶. Próbuje uzasadnić użycie określenia *ścigły*, wymyślnego przez siebie i dodanego jako doraźny ekwiwalent tłumaczeniowy do rzeczownika *hieroglify*, pisząc: „Pismo słowowe otrzymało u Egipcjan miano hieroglifów ścigłych, bo pochodziło z hieroglifów pełnych i bez porównania śpiesznej można było rysować cechy niż obrazy” (s. 28). Przymiotnik *ścigły* to formacja pochodna od *ścigać* ‘biec za kim, czym szybko, chcąc go dogonić’, o strukturze słowotwórczej formalnie mającej oparcie w formacji *biegły* pochodnej od *biec*. Ma on w tekście Przybylskiego znaczenie ‘taki, który wykonywany jest szybko’.

Ostateczne wnioski z analizy prawdziwych i rzekomych osobliwości językowych Przybylskiego obecnych w *Dysertacji o sztuce pisanego w starożytności* są następujące. Słowa uważane u niego przez autora *Zakusu...* za „dzikie” to po pierwsze literalne ekwiwalenty znaczeniowe terminów obcych kalkujące ich strukturę i użyte doraźnie jako okazjonalizmy w tekście rozprawy, przy tym zestawiane zawsze z terminem obcym. Po drugie to wyrazy ukute przez Przybylskiego w celu wypełnienia wyraźnie widocznej luki leksykalnej w polszczyźnie. Po trzecie czasami to rzeczywiście zbędne słowa utworzone w celu spolszczenia terminów obcych, już upowszechnionych. Po czwarte to idiolektaalne neologizmy autorskie, mające wyrazić inaczej sensy niesione przez określenia w polszczyźnie mu współczesnej już obecne.

Neologizmami krakowskiego profesora, a dokładniej jego osobliwościami leksykalnymi zajął się swego czasu w interesującym artykule Lewaszkiewicz. Przebadął obecność słownictwa Przybylskiego w SL. Wśród wyekscerpowanych przez niego z tego słownika wyrazów tylko kilka pochodzi z tekstu *Dysertacji o sztuce pisanego w starożytności*, m.in. *chwytosis*, *grodosis*, *krótło*, *kryptismo*, *zapomin*, *jawisko*, *pojaw*. Lewaszkiewicz ustalił, że z analizowanego tu przez mnie dzieła Przybylskiego Linde wprowadził do swego słownika zaledwie 11 cytatów. W świetle moich badań słuszna okazuje się opinia autora wspomnianego artykułu, że „w całej spuściźnie J. Przybylskiego jest z pewnością znacznie więcej osobliwości leksykalnych [niż te obecne w Słowniku Lindego]”¹⁷.

Z całego bogatego i w dużej części wartościowego dorobku Przybylskiego do powszechniejszej świadomości, także w czasach współczesnych, przeszedł, i to niesprawiedliwie, głównie jeden aspekt – nieudanego słowotwórstwa autora. Krakowskiego profesora „starożytności” właśnie wymienia się najczęściej jako negatywny przykład słowotwórczej swawoli, językowych dziwactw i ogólnie źle obranej drogi wzbogacania i unowocześniania języka. Opinię tę utrzymał Zenon Klemensiewicz, pisząc w swej *Historii języka polskiego*, że „język Przybylskiego jest dziwaczny

¹⁶ Według Borysia *wiersz* to „zapożyczenie z łac. *versus* ‘szereg, linia; wiersz (w prozie lub poezji)’ (pierwotnie ‘obracanie, bruzda’)”, *ibidem*, s. 695.

¹⁷ T. Lewaszkiewicz, *op. cit.*, s. 101.

wskutek chorobliwej skłonności do słowotwórczych nowotworów”¹⁸, i przytaczając moim zdaniem bardzo tendencyjnie dobrany fragment, notabene cytowany nie bezpośrednio z dzieł omawianego autora, lecz z drugiej ręki¹⁹. Jest to opinia w dużej mierze niesłuszna. Wynika chyba z faktu, że współcześnie część anegdotyczna czy legendarna życiorysów wielkich postaci łatwiej się sprzedaje i utrwała w pamięci niż fakty merytoryczne. „Czarna legenda” przypisana Przybylskiemu ostatecznie przysłania fakty. Zresztą w przywoływanej tu *Historii języka polskiego* Klemensiewicz fragmenty poświęcone słowotwórstwu Przybylskiego sąsiadują z analogicznymi fragmentami dotyczącymi równie kreatywnych autorów doby nowopolskiej w historii języka polskiego, takich jak Juliusz Słowacki, Antoni Malczewski, Bronisław Trentowski, Stanisław Wyspiański²⁰, Emil Zegadłowicz, Antoni Sygietyński, Adolf Nowaczyński. O nich wszystkich można by też powiedzieć, że tworzyli wyrazy osobliwe czy dziwaczne. W Wikipedii, pierwszym źródle wiedzy dla obecnego młodego pokolenia, biogram Przybylskiego szczęśliwie pozbawiony jest elementów oceny, znajduje się tu natomiast znamienita uwaga: „Autor około 1500 nowych słów polskich, z których większość (1245) trafiło do *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego”²¹. Nie jest ona niestety udokumentowana odesłaniem do jakiegokolwiek wiarygodnego źródła.

BIBLIOGRAFIA

- Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII, <https://sxvii.pl/> (dostęp: 20.03.2019).
Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974.
Lewaszkiewicz T., *Leksyka Jacka Przybylskiego w Słowniku Lindego*, „Studia Polonistyczne Uniwersytetu Adama Mickiewicza” 1980, 7, s. 93-102.
Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, wyd. 2, Lwów 1854-1860.
Ludzie oświecenia o języku i stylu, t. 1, oprac. Z. Florczak, L. Pszczołowska, red. M. R. Ma-
yenowa, Warszawa 1958.
Przybylski J. I., *Dysertacja o kunszcie pisania u starożytnych*, Kraków 1788.
Przybylski J. I., *Heautoumastix, czyli Bicz na siebie samego*, Kraków 1789.
*Słownik osobliwości leksykalnych Stanisława Wyspiańskiego: na materiale utworów drama-
tycznych*, red. W. Śliwiński, Kraków 2016.

¹⁸ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 636.

¹⁹ Klemensiewicz cytuje za: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, t. 2, Warszawa 1907, s. 12.

²⁰ Osobliwościom językowym Wyspiańskiego jest poświęcona niedawno opublikowana praca *Słownik osobliwości leksykalnych Stanisława Wyspiańskiego: na materiale utworów dramatycznych*, red. W. Śliwiński, Kraków 2016.

²¹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Jacek_Idzi_Przybylski (dostęp: 20.03.2019).

Urywek z bicia kręconego w Krakowie z okazji „Zakusu nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej”, Warszawa 1789.

Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej, t. 2, Warszawa 1907.

Wielki słownik języka polskiego PAN, red. P. Żmigrodzki, <https://www.wsjp.pl/> – 20 III 2019.

Zakus nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej, czyli uwagi nad niektórymi tej akademii dysercjami, Kraków 1789.

ON SOME “WILD AND UNHEARD-OF WORDS” BY JACEK IDZI PRZYBYLSKI

The aim of the article is to show, basing on selected examples, the activity of Jacek Idzi Przybylski regarding word-formation. The paper shall analyse his work entitled *On the Art of Writing of the Ancients*, which has been the subject of criticism included in the book written by Franciszek Ksawery Dmochowski et. al., entitled *Intentions behind the patches of the Kraków Academy*. The article discusses and attempts to explain Przybylski's intentions and analyses three groups of his neologisms: translation of equivalents of foreign words, supplementation of the Polish lexical system, and words, divided into two subgroups, replacing those already in common use, sometimes with a slight modification of meaning.

Keywords: Jacek Idzi Przybylski, Franciszek Ksawery Dmochowski, neologisms, translation, word formation